

Jesienne chmurki

Wpisany przez Maciej Olszewski
środa, 07 października 2015 07:41

Już bardzo dawno nie latałem tak wysoko. Na ziemi szaro i ponuro. No cóż, nadeszła jesień i będzie tak coraz częściej. Na horyzoncie tylko ciemne chmury, spod których nie wiadomo czy pada, czy tylko tak straszą. Postanowiłem pomimo tego straszenia przelecieć się pod wieczór tak dla relaksu. Aparat co prawda wziąłem ze sobą, ale jak to czasami bywa, na złość zablokowała mi się karta pamięci przed zapisem. Nie pozostało mi nic innego jak dokumentować piękne widoki smartfonem.

Po starcie powoli zacząłem lecieć przed siebie, pod wiatr. Chmurki całkiem nieźle nosiły i bardzo szybko zacząłem nabierać wysokości. Zanim się obejrzałem byłem już "pod sufitem" czyli pod podstawami chmur. Z przejaśnienia pomiędzy nimi zobaczyłem, że warstwa nie jest gruba i gdzieś ponad nią przebija piękne słońce. Postanowiłem spróbować wbić się nad nie. Powoli wysokość rosła a ja zbliżałem się do wału chmur. Udało mi się dobrze dostosować wznoszenie i wleciałem nad chmury dokładnie w momencie, gdy doleciałem do ich czoła. Widok nad jest jak zwykle niezemski. Tam trzeba po prostu się znaleźć żeby móc to podziwiać. Piękne słońce a po horyzont tylko pierzynka. Polatałem sobie po tym niezemskim dywanie czasami zahaczając o wierzchołki nadmiernie wyrosniętych chmur. Piękny efekt glorii pojawiający się gdy słońce rzuca nasz cień na chmurę tym większy, im bliżej się jej jest. Efekt ten cudownie wygląda podczas samego wlotu w resztki chmury na jej wierzchołku gdy cienie się rozciągają i odnosi się wrażenie, jakbyśmy mieli przed sobą anioła z rozpostartymi skrzydłami. Niestety nie da się tak wisieć w nieskończoność. Powoli robi się zimno. Była to wysokość 850m nad terenem więc i temperatura niższa o około 6-8 st.C niż na ziemi. Trzeba się zbierać do powrotu. Robię dodatkowe przewyższenie do 1000m nad ziemią i dolatując do Ełku nad lądowisko, wyłączam silnik. Teraz mam jeszcze kilka minut szybowania w całkowitej ciszy. Latanie swobodne bez silnika to jest dodatkowa przyjemność dzisiejszego lotu. Niechętnie ląduję w szarości jesieni. Pozostaje jednak uśmiech na twarzy i piękne obrazy w pamięci.

{gallery}051015{/gallery}